



Biuletyn

Koła Miłośników
Dziejów Grudziądza



Rok V: 2007

Data odczytu: 21.3.2007

Numer 12 (125)

Data wydania: 21.3.2007

Janusz Frankiewicz

Gorejące ognie

Gorejące ognie to dramat wojenny głównie jednej rodziny. Treść tego dramatu oparto na prawdziwych wydarzeniach. Zmieniono jedynie nazwiska bohaterów. Wydarzenia i losy głównych postaci przedstawione zostały w dwóch płaszczyznach. W jednej jest mowa o losowym fatum rodziny, które kolejno uderza w jej członków. Druga pokazuje ich poczucie patriotyzmu i obowiązku wobec ojczyzny.

Bohaterami niniejszej opowieści są głównie ludzie młodzi, dopiero zaczynający dorosłe życie. Na podstawie ich wojennych przeżyć, widać, jak wielką siłą jest patriotyzm, do jakich czynów i poświęceń zdolni są ludzie odznaczający się tą cechą. Patriotyzm to skuteczny oręż, niezbędny tak podczas wojny, jak i pokoju. To wartość, której nie dziedziczy się z mlekiem matki, lecz jest ona efektem długiej drogi edukacyjnej. Miłości do ojczyzny trzeba się bowiem uczyć i w tym duchu należy wychowywać młode pokolenia. Rezultatem tego jest zdolność człowieka do poświęcania się w imię dobra innych.

Historia Polski uczy nas, że wolność kraju zawdzięczamy wielkim czynom patriotycznym. Niezależnie od tego jak zmienia się świat, czy nadchodzi czas rewolucji, globalizacji, satelitów i komputerów, patriotyzm musi pozostać zawsze wartością nadrzędną. Czy pamiętamy dziś o tym? Czy uczymy patriotyzmu nasze dzieci?

Być może losy opisanych przeze mnie bohaterów skłonią dorosłych i młodych czytelników do głębokich przemyśleń nad sensem poświęcania się w imię dobra Polski. Przyczynią się też do ukształtowania poczucia dumy z przynależności do narodu, którego przedstawiciele nigdy nie zapominali o godności, honorze i obowiązkach wobec ojczyzny.

Na początku książki, w przedmowie mówi się o tym, że *Gorejące ognie* to dramat wojenny opisujący prawdziwe wydarzenia.

Książka łączy działalność zbrojną występujących w niej osób z ich życiem prywatnym, często osobistym. Ponieważ fragmenty dotyczące życia prywatnego, jak również szczegóły walki zbrojnej mogą być zbyt rozbudowane dla potrzeb narracji, to prawdziwe nazwiska bohaterów książki zostały zmienione.

Może jednak należałoby wyjaśnić, że losy osób opisanych w książce oparte są na losach rodziny KAUBE i rodziny KOPROWSKICH, które przed wojną zamieszkały w Grudziądzu. Opowieść ta powstała m.in. na podstawie materiałów i relacji uzyskanych od Franciszka Koprowskiego i Anny Marszewskiej vel Koprowskiej z domu Kaube.



Miasto literatów. Kołobrzeg zawsze miał szczęście do mistrzów słowa. Co roku przybywa nam młodych, urodzonych tu poetów i prozaików. Również dojrzały i znani w kraju literaci wybierają Kołobrzeg jako miejsce zamieszkania. Waldemar Piotr Gołębiowski od niedawna jest mieszkańcem naszego grodu. Jest autorem książki „Wojna i miłość. Losy Polaków na Wileńszczyźnie”, wydanej w tym roku przez wydawnictwo Nortom. O książce wydawca pisze: „Autor przedstawił pełną wyrzeczeń walkę o wolność Polski partyzantów AK na Wileńszczyźnie w czasie okupacji niemieckiej. Polska została zdradzona przez zachodnich aliantów.

Po wyzwoleniu Wilna przez Armię Czerwoną i Armię Krajową, partyzanci AK zostali podstępnie aresztowani i zesłani na Sybir. Wątek miłosny głównego bohatera jest ukazany na tle tragicznych wydarzeń wojennych.. W Kołobrzegu mieszka też Janusz Frankiewicz, autor powieści „Gorejące ognie”, wydanej przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. Książka Janusza Frankiewicza opowiada o tragicznych losach polskiej rodziny, której członkowie bohatersko walczyli w podziemiu i na frontach drugiej wojny światowej. W walce tej cała rodzina poniosła ogromne straty. Jedni zginęli z rąk hitlerowskich i stalinowskich oprawców, pod gilotyną i w Katyniu, inni wtrąceni byli do więzień, obozów koncentracyjnych i sowieckiego łagru. Gorejące ognie to książka, która z pewnością może podpowiedzieć, zwłaszcza młodemu czytelnikowi, czym jest i czym powinien być patriotyzm i jaką cenę płacili nasi ojcowie za wolność i wierność swoim ideałom.

Tytułowe „Gorejące ognie” to palące się w Dniu Zmarłych, świece i znicze na wszystkich cmentarzach w kraju i za granicą, wszędzie tam, gdzie spoczywają Polacy, którzy walczyli i zginęli w walce o wolność Polski.

Do naszego miasta sprowadził się ostatnio Remigiusz Wspólny. Książki wszystkich trzech autorów dostępne są w kołobrzeskich księgarniach.

MB



Ocalić od zapomnienia

Janusz Frankiewicz przyjechał do Kołobrzegu na stałe przed dziewięć laty. W tym roku Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała jego książkę „Gorejące ognie” o tragicznych losach polskiej rodziny podczas drugiej wojny światowej. O bohaterach książki i jej powstaniu rozmawiamy z autorem i jego żoną Krystyną:

Gazeta Kołobrzaska: Czy bohaterowie pańskiej powieści mają swoje pierwowzory?

Janusz Frankiewicz: Ta książka została wydana przypadkiem. Wszedłem do rodziny mojej małżonki i przez lata poznałem ich losy, chciałem zrobić faktograficzny zapis ich losów. Analizowałem ich przeżycia i doszedłem do wniosku, że to wyjątkowa rodzina Wszyscy, cała rodzina podjęła walkę o niepodległość i ponieśli ciężkie straty. Nie można tego zapomnieć, chciałem ich losy ocalić od zapomnienia. To się wszystko rozkręcało, wprowadziłem wątek początków rodziny, ich życia przed wojną. Nie myślałem o wydaniu tej pracy, ale czytało to kilka osób i bardzo mnie namawiali na wydanie. Bohaterami książki jest rodzina mojej żony. Mała Kryśka przed wojny i wychodząca za mąż za Janusza Krystyna to właśnie ona. Są to losy jej dziadków. Franciszka i Heleny Kaube, rodziców: Franciszka i Anny Koprońskich oraz rodzeństwa Anny: Mieczysława, Franciszka i Tadeusza.

Krystyna Frankiewicz: Moi Dziadkowie faktycznie mieli w Grudziądzu kino. Oczywiście podczas wojny przejęli je Niemcy. Losy wojenne całej rodziny Kaube są prawdziwe. Tak jak i śmierć Franusia Kaube w Katyniu pod Smoleńskiem. Bohaterstwo Tadeusza, który założył organizację Rota i został zgilotynowany po procesie w Berlinie. Pobyt Heleny w więzieniu i młodzieńczej Anny w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Tak samo losy mojego ojca Franciszka czyli Wiktora, jego działalność zawodowa jako wojskowego, sportowa, walka w AK, aresztowanie przez NKWD i pobyt na Syberii wraz z ucieczką na Alaskę i powrót po wojnie do kraju.

G.K: Myślałam, że przed wojną 1939 roku Grudziądz był! bardziej niemiecki.

KF: Było w Grudziądzu wielu Niemców, ale to byli polscy Niemcy. Mieli firmy, sklepy. Byli Polakami dopóki hitlerowcy nie zajęli miasta, wtedy okazało się, że są Niemcami. Wywiesili hitlerowskie flagi, pozdrawiali hitlerowców. Dzisiaj w Grudziądzu jest w centrum miasta obelisk poświęcony Tadeuszowi Kaube i organizacji Rota.

G.K: Czy nie miał pan problemów z odtworzeniem działalności bohaterów w organizacjach podziemnych w czasie wojny? Tyle dokumentów zniszczono, zginęły.

J.F: Opartem się na przekazach rodzinnych, ale ponieważ to nie jest romans, ale rzeczy konkretne, historyczne sprawy, musiałem zweryfikować wiele faktów. Napisałem do Zarządu Głównego Światowego Związku Armii Krajowej. Dostałem od nich pismo potwierdzające ich zainteresowanie książką i gratulujące podejścia do tematu. Prosili jedynie o weryfikację faktów przez fachowca. Dzisiaj żałuję, że nie pomyślałem o napisaniu książki wcześniej, kiedy jeszcze żyła Helena Kaube, Anna Koprowska Franciszek Koprowski. Można było rozszerzyć i uzupełnić wiele wątków.

G.K: Łatwo dzisiaj znaleźć wydawcę?

J.F.: Skontaktowałem się Ludową Spółdzielnią Wydawniczą, wykazali zainteresowanie powieścią. Wysokie walory faktograficzne i literackie mojej pracy potwierdził krytyk literacki Leszek Żuliński. Ale radził znaleźć sponsora. Oczywiście Zarząd Główny AK też nie mógł pomóc w sprawie finansów. Napisałem do prezydenta Grudziądza. Tu także wszystko się podobało, ale odpisali, że nie mają pieniędzy w budżecie. Przyszły takie czasy, że książki dzisiaj nie idą, wydawca weźmie swoje, a kiedy się książka sprzeda i wydanie się zwróci, to nie wiadomo.

G.K: Myśli pan o następnej książce?

J.F: Chciałbym. Ale tym razem byłoby o wywiadzie – gry kontrwywiadu. To ciekawy i chodliwy temat. Jednak wiem już że, by duże koszty wydania zwróciły się potrzebna jest duża promocja i to u samego szczytu. Promocja telewizyjna, w czasopiśmie. A moje „Gorejące ognie” po prawie roku będą miały promocję w Grudziądzu. Organizuje ją Koło Przyjaciół Grudziądza

G.K: Dziękuję za rozmowę. “Gazeta Kołobrzeska” 22 grudnia 2006, nr 51.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.